Cena numeru 3 zł. PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) SOBOTA 16 LIPCA 1949 ROKU Nr 191 (1115)

ZSRR — ostoją pokoju

Radzieccy uczeni, artyści i robotnicy

czynią przygotowania do manifestacji przeciw machinacjom podżegaczy wojennych

MOSKWA (PAP) — W Moskwie odbyło się posiedzenie Komitetu, organizującego ogólnoradziecką Konferencję Obrońców Pokoju.

Przewodniczącym Komitetu wybrany został znany uczony radziecki, akademik Grekow, a jego zastępcami pisarze Simonow i Kornejczuk.

Konferencja Zwolenników Pokoju w ZSRR odbędzie się w dniach 25—27 sierpnia br. w Sali Kolumnowej Domu Radzieckich Związków Zawodowych w Moskwie.

W Konferencji wezmą udział przedstawiciele związków zawodowych, organizacje kobiece i młodzieżowe, uczeni, pisarze, kompozytorzy i artyści, spółdzielcy oraz delegaci różnych stowarzyszeń, jak również przodownicy pracy w przemyśle i rolnictwie.

Komitet postanowił zaprosić na Konferencję przedstawicieli ruchu obrońców pokoju zagranicą.

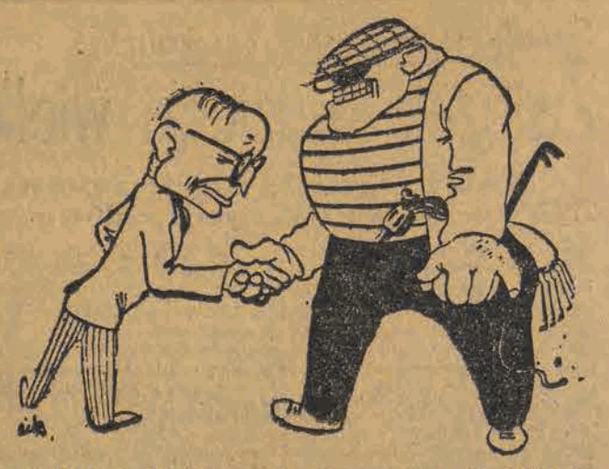

... w Stanach Zjednoczonych wypuszczono z więzień tysiące zbrodniarzy dla zwalczania... ruchu robotniczego

Dziesięć dni średniowiecza

Przez dziesięć dni w Lublinie działy się rzeczy, które przypominały ponure mroki średniowiecza. Wieść, że w katedralnym kościele stał się cud, sprowadzała przed obraz rzekomo płaczący, tłumy przybyszów z bliższych i dalszych okolic. Przez dziesięć dni akcję odwiedzania obrazu regulowała „milicja papieska" — młodzieniaszki z biało-żółtymi opaskami oraz księża, dyżurujący w katedrze.

Przez dziesięć dni na ulicach koło katedry panował nastrój fanatyzmu, przypominający samosądy i pogromy, a jednocześnie przez te same dziesięć dni cała sfora drobnych „geszefciarzy" robiła kokosowe interesy na przybyszach, sprzedając im za drogie pieniądze dewocjonalia z cudownego miejsca.

Przez te same dziesięć dni wierni bez zastanowienia rzucali na tacę przed ołtarzem całe stosy pieniędzy, skrzętnie zbierane przez kler.

Przez cały ten czas dostojnicy kościelni nie przedsięwzięli nic, aby położyć kres temu wyzyskiwaniu łatwowierności i fanatyzmu wierzących.

Światlejsi katolicy lubelscy z oburzeniem odnosili się do próby wprowadzania atmosfery średniowiecza w mieście, które posiada własny Uniwersytet Katolicki, które miało ambicję stać się centrum myśli katolickiej. Rozsądniejsi księża również wyrażali zdziwienie, że przełożeni kościoła katedralnego dopuszczają do tego rodzaju wydarzeń.

Dopiero po pięciu dniach biskup lubelski wydał oświadczenie, w którym głosił, że dotychczasowa komisja kościelna stwierdziła, iż wydarzenia w katedrze nie mają charakteru nadprzyrodzonego. W tym samym oświadczeniu wyrażał również radość, że wierni tak licznie przybywają do Lublina oraz głosił, że w kościele miały miejsce wypadki nadprzyrodzonego uleczenia chorych.

Reklamowaniem rzekomego cudu w Lublinie gorliwie zajęła się prasa londyńskich emigrantów oraz radio londyńskie. Nawet tuba arcytrzeźwych byznesmanów amerykańskich — Głos Ameryki — dopatrzył się dla siebie korzyści w opowieściach o lubelskich przypadkach.

Milczała w tej sprawie prasa katolicka, nikt nie starał się, aby pohamować ruch przyjezdnych do Lublina. W okresie wytężonej pracy przy żniwach na wsi — tysiące rąk roboczych odrywano od pracy. Tysiące ludzi w nieopisanej poniewierce traciło wiele godzin, a nieraz i dni, aby dostać się do Lublina, aby doczekać się chwili wejścia do katedry, a wreszcie na długie dyskusje nad tym, co kto widział. Oczywiście, że tych, którzy głośno przyznawali się, iż nic nadzwyczajnego nie dostrzegali — okrzykiwano za grzeszników, niegodnych cudu.

Aż wreszcie w dniu 13 lipca, w dziesięć dni od chwili rozpoczecia akcji odwiedzania katedry, zaszedł wypadek, który wstrząsnął całym krajem. Oto jeden z „milicjantów papieskich", chcąc sobie ułatwić zadanie powstrzymania napierającego tłumu, zawołał, iż katedra wali się. Powstała panika, tłum w szalonej ucieczce stratował na śmierć dwudziestoletnią kobietę, dziewiętnaście osób zostało ciężko poturbowanych.

I tu sprawa stała się zbyt poważna. Życie obywateli nie może być narażone na szwank przez nieodpowiedzialne elementy, organizujące średniowieczne manifestacje dla zgoła poziomych celów.

Opinia publiczna nie może przejść obojętnie wobec faktu, że władze kościelne — zgodnie widocznie z przysłowiem, iż milczenie jest złotem, które potwierdzały codziennie dochody kleru w katedrze — milczały tyle czasu i milczą nadal, chociaż stała się rzecz straszna, kosztująca życie jednej osoby, a zdrowie innych dziewiętnastu.

Katolicki organ „Słowo Powszechne" po dziesięciu dniach milczenia ogłosił kilkuwierszowy komunikat w sprawie Lublina, w którym mętnie stwierdza, iż w katedrze lubelskiej nie stwierdzono zjawisk nadprzyrodzonych, a jednocześnie skrzętnie powstrzymuje się od doniesienia o nieszczęściu, jakiego widownią stała się ta katedra i oczywiście nie mówi ani słowa o tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za poniewierkę ludzi, za śmierć i ciężkie rany.

W sumie trzeba stwierdzić, iż jeszcze raz hierarchia kościelna nadużyła wiary ludzkiej do celów nic wspólnego z tą wiarą nie mających.

Nie za wiarę bowiem umarła zaduszona w tłumie 20-letnia Helena Rabczuk, nie za wiarę cierpią ci, którzy długie miesiące być może przeleżą w szpitalu — lecz za chęć zysku i polityczne ambicje kleru lubelskiego i jego wysokich p[illegible]onych.

Jan Dąbrowski

Belgowie składają hołd pamięci tow. Dymitrowa

BRUKSELA (PAP) — Staraniem towarzystwa przyjaźni belgijsko-bułgarskiej odbyła się w Brukseli akademia dla uczczenia pamięci Georgi Dymitrowa.

Na uroczystości byli obecni członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele świata politycznego, kulturalnego i prasy.

Dziennik „Drapeau Rouge" zamieścił szereg artykułów, zawierających dokładny życiorys Dymitrowa, szczegółowy opis procesu lipskiego, działalność Dymitrowa w łonie III-ej Międzynarodówki oraz jego udział w budowie socjalistycznej Bułgarii.

W rocznice zamachu na tow. Togliattiego

Rezolucja Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM (PAP) — 14 lipca minął rok od chwili zbrodniczego zamachu na przywódcę Włoskiej Partii Robotniczej **Palmiro Togliatti'ego.**

Sekretariat Włoskiej Partii Komunistycznej uchwalił w związku z tym rezolucję, ogłoszoną w dzienniku **„Unita".**

Rezolucja stwierdza, **iż zamach na Togliattiego był momentem szczytowym jadowitej kampanii nienawiści, szerzonej przez reakcję włoską przeciwko partii komunistycznej i jej przywódcy.** Kampania ta miała na celu **zlikwidowanie ruchu demokratycznego w kraju.**

Potężny ruch ludowy rozbił jednak w owych pamiętnych dniach te prowokacje. Wielki polityczny strajk generalny był pierwszą odpowiedzią ruchu demokratycznego na wszelkie próby zastraszenia. **Od tego czasu partia komunistyczna wzrosła liczebnie i okrzepła. Partia Komunistyczna jest dziś silniejsza, niż kiedykolwiek, jest bogatsza w doświadczenia.**

Włoska Partia Komunistyczna kierowana przez Palmiro Togliatti'ego jest dziś ostoją włoskiej demokracji i ośrodkiem szerokiego frontu walczącego przeciwko wszelkim próbom rządu i klas uprzywilejowanych, usiłujących rzucić kraj w odmęty wojny i nędzy.

Na zakończenie rezolucja informuje, że dla upamiętnienia wielkich dni lipcowych 1948 r. oraz w celu wyrażenia wdzięczności Togliattiemu w niedzielę dnia 17 lipca odbędą się w całym kraju zebrania i manifestacje publiczne. W Rzymie w sali teatru Adriana wygłosi tego dnia przemówienie Togliatti.

Władze USA szykanują polskich marynarzy

NOWY JORK (PAP). — Do portu nowojorskiego zawinął wczoraj statek polski ss. „Sobieski".

Statek „powitany został" przez większą ilość agentów celnych i przedstawicieli władz amerykańskich, **które poddały szczegółowym badaniom 401 pasażerów oraz załogę statku.**

Kapitan statku polskiego Jan Godecki, 38 marynarzy polskich oraz 10 innych osób nie uzyskało zezwolenia na zejście na ląd.

Pogłoski o rzekomym „cudzie" w Lublinie

Niewinne ofiary ciemnoty

Sfanatyzowany tłum zmasakrował w ścisku kilkanaście osób

Tragiczne skutki zorganizowanej akcji nadużywania uczuć religijnych

Polska Agencja Prasowa „PAP" komunikuje:

Od szeregu dni zbierały się pod kościołem katedralnym w Lublinie dość liczne tłumy osób, ściągniętych najróżnorodniejszymi fantastycznymi pogłoskami o rzekomych cudach, mających miejsce w tym kościele.

Rozsiewanie podobnych fantastycznych pogłosek również i na innych terenach wskazuje na zorganizowaną w tym kierunku akcję.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że władze kościelne dopiero po upływie tygodnia zaprzeczyły rozsiewanym pogłoskom o cudzie i wezwały formalnie wiernych do zaniechania pielgrzymek. Zorganizowana akcja podniecania fanatyzmu u najbardziej naiwnych trwała mimo to nadal i doprowadziła do tragicznych konsekwencji.

W godzinach rannych cisnący się bocznym wejściem do kościoła tłum obalił drewnianą barierę, w rezultacie czego została zaduszona w tłumie 20-letnia Rabczuk Helena z powiatu włodawskiego, oraz 19 innych osób doznało mniej, lub bardziej ciężkich obrażeń cielesnych. Nazwiska poszkodowanych są następujące:

Wawrysiuk Zofia, lat 42, Piaseczna Marcelina, lat 74, Makaruk Ziuta, lat 23, Samczuk Wiktor, lat 34, Zając Helena, lat 42, Dublańska Stefania, lat 36, Burak Stanisław, lat 12, Suchówna Leokadia, lat 16, Jędruszczak Apolonia, lat 60, Gąsowska Zofia, lat 24, Sokołowski Franciszek, lat 21. Duleba Czesław, lat 42, Kaniówna Leokadia, lat 18, Kudła Bronisław, lat 18, Sokołowski Stefan, lat 22. Mazurek Jan, lat 15. Pawłowska Michalina, lat 55, Duda Hania, lat 18 i Żakowicz Maria.

W celu ustalenia winnych śmierci Rabczuk Heleny i ciężkich uszkodzeń dalszych 19-tu osób — jak również w celu ustalenia organizatorów gorszącej i oszukańczej akcji, naruszającej spokój publiczny — prokuratura wszczęła dochodzenia.

Anglosasi kontynuują dzieło hitlerowców

Bezprawne przetrzymywanie dzieci radzieckich w Niemczech

MOSKWA (PAP) — Tygodnik radziecki „Sowietskaja Zenszczyna" zamieszcza obszerny artykuł znanej literatki Katarzyny Szewielewej, dotyczący losów dzieci radzieckich, które w latach drugiej wojny światowej uprowadzone zostały do Niemiec hitlerowskich.

Powrotu tych dzieci do ojczyzny — stwierdza Szewielewa — domagała się logika życia i krew ofiar drugiej wojny światowej.

Jednak 150 tysięcy dzieci radzieckich nadal pozostaje na terenie Niemiec, gdyż anglo-amerykańskie władze okupacyjne, głuche są na wołania matek radzieckich.

Zamiast przywrócić te dzieci ich ojczyźnie — stwierdza Szewielewa — anglo-amerykańskie władze okupacyjne tworzą w Lubece, Klingengergu i innych miastach zachodnich stref okupacyjnych tzw. „Przytułki dla dzieci" — będące w rzeczywistości więzieniami dla dzieci, oderwanych przez hitlerowców od ich matek.

Bomby w Kalkucie

w czasie pobytu hinduskiego premiera

LONDYN (PAP) — Z Kalkuty donosi Agencja Reutera, że gdy premier hinduski Pandit Nehru rozpoczął mowę na wiecu publicznym, z tłumu nie doznał szwanku, dwóch policja aresztowała pewnego mężczyznę, podejrzanego o dokonanie zamachu.

Poprzedniego wieczoru w Kalkucie **wybuchły 3 bomby w różnych punktach miasta.**

Pobyt premiera hinduskiego w Kalkucie pozostaje w związku ze wzburzeniem, jakie ujawniło się ostatnio w prowincji wschodnio-bengalskiej. Gdy Pandit Nehru przybywał do miasta, w kierunku jego samochodu rzucano z tłumu kamienie i wznoszono okrzyki wzywającego go do niezwłocznego odjazdu.

Policja dokonała obławy w wielu domach, aresztowała kilkanaście osób i skonfiskowała liczne ulotki.

Wyraz międzynarodowej solidarności robotniczej

Depesze polskich transportowców do strajkujących marynarzy Kanady

WARSZAWA (PAP) — Związek Zawodowy Transportowców wysłał do strajkujących marynarzy kanadyjskich i robotników portu londyńskiego depesze z braterskim pozdrowieniem i wyrazami solidarności.

W depeszy do marynarzy kanadyjskich czytamy:

„Związek Zawodowy Transportowców w Polsce śle Wam, drodzy towarzysze, braterskie pozdrowienia, słowa zachęty i wytrwałości w walce o wasze słuszne prawa. 100-tysięczna rzesza naszych członków z niesłabnącym zainteresowaniem śledzi przebieg Waszych zmagań z wyzyskiem, stosowanym przez międzynarodowy kapitał.

Jedynie jedność klasy robotniczej, walczącej o pokój, bezpieczeństwo i lepsze warunki bytu, jedność wszystkich marynarzy i robotników portowych, zrzeszonych w Dep. Zawodowym ŚFZZ, zapewnia ostateczne zwycięstwo.

Jednocześnie komunikujemy Wam, że zapoczątkowaliśmy akcję zbiórkową wśród naszych członków, aby przyjść Wam z pomocą materialną w waszej walce, która musi się dla Was zakończyć zwycięsko".

UWAGA, REDAKTORZY GAZETEK ŚCIENNYCH!

Dnia 18-go lipca br. o godz. 18-ej odbędzie się odprawa redaktorów gazetek ściennych w lokalu „Głosu" przy ul. Piotrkowskiej 86.

Cel odprawy — omówienie przygotowań w związku z wystawą gazetek ściennych w dniach od 21 lipca br.

W razie nieobecności redaktora gazetki ściennej należy delegować na odprawę przedstawiciela Komitetu Redakcyjnego gazetki ścienn[illegible]

Sokoły stalinowskie czuwają

Związek Radziecki wielkim mocarstwem lotniczym

Po zwycięstwie nad faszystowskimi najeźdźcami ZSRR prowadzi dalszą rozbudowę swych sił powietrznych

W momencie **zdradzieckiego napadu na ZSRR**, Niemcy posiadały potężną machinę wojenną. Armia hitlerowska dysponowała wielką ilością czołgów, samolotów, broni automatycznej itp. Dla samego tylko lotnictwa hitlerowskiego pracowało około 100 fabryk budowy samolotów i 40 fabryk budowy silników, zarówno w samych Niemczech, jak i w krajach przez nie okupowanych.

Ale **lotnictwo radzieckie** z honorem wytrzymało napór przeważających pod względem liczebnym sił nieprzyjacielskich. Już pierwsze walki powietrzne wykazywały, że **jakością przewyższa ono hitlerowską flotę powietrzną**, że lotnicy radzieccy są doskonałymi, nieustraszonymi bojownikami. Właśnie lotnicy radzieccy w walkach pod Moskwą w 1941 roku **obalili mit „o niezwyciężonym lotnictwie fuehrera"**.

Z dnia na dzień zwiększały się siły lotnictwa radzieckiego dzięki niezmordowanej, ofiarnej pracy na zapleczu. Począwszy od drugiego roku wojny przemysł radziecki produkował **corocznie do 40.000 samolotów**. Na polecenie Stalina został stworzony nowy typ bombowca — „IL-2", konstrukcji Iliuszyna. Świetne samoloty myśliwskie, konstrukcji Jakowlewa i Ławoczkina, w coraz większej ilości nadchodziły do walczących oddziałów lotniczych.

Siła uderzeń, jakie lotnictwo stalinowskie zadawało wrogowi, szybko się zwiększała. W bojach pod Stalingradem i na Kubaniu lotnicy radzieccy — początkowo na poszczególnych odcinkach, a wkrótce i na całym froncie radziecko-niemieckim — zdobyli **przewagę w powietrzu**. W ciągu 18-tu dni ofensywy na Łuku Kurskim strącono 1.392 samoloty nieprzyjacielskie.

Lotnicy radzieccy dokonali podczas wojny łącznie ponad 3 miliony lotów bojowych. Na wielką skalę wykorzystano lotnictwo w walkach o wyswobodzenie Ukrainy, Białorusi, Krymu, w bojach pod Jassami i Sandomierzem, w bitwach o Budapeszt, Wiedeń, w okolicy Bruna i Krakowa. W bitwie o Berlin uczestniczyło 8.400 samolotów radzieckich. W ciągu jednej doby zostało tu wykorzystanych przeszło 15.000 lotów, podczas których zestrzelono około 700 samolotów ze swastyką. Był to prawdziwy triumf lotnictwa stalinowskiego! Wielką sławą okryli się również lotnicy radzieccy w bojach z imperialistyczną Japonią.

Tak więc podczas drugiej wojny światowej Związek Radziecki okazał się **wielkim mocarstwem lotniczym**, które przewyższało wroga pod względem ilości i jakości bojowego sprzętu technicznego i **bojowego ducha lotników stalinowskich**.

* * *

Po zwycięskim zakończeniu wojny, naród radziecki podjął dzieło odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, umocnienia sił zbrojnych i potęgi swej socjalistycznej ojczyzny.

Wiele uwagi poświęca się **lotnictwu**. Nad dalszym rozwojem techniki lotniczej owocnie pracują uzdolnieni konstruktorzy: Tupolew, Jakowlew, Ławoczkin, Mikojan, Iliuszyn i inni. Lotnicy radzieccy stale doskonalą się w swej sztuce — nauczyli się oni nie tylko doskonale kierować samolotami odrzutowymi, ale i **pierwsi na świecie opanowali sztukę wysokich lotów grupowych** na tego typu maszynach.

Znaczne sukcesy w latach powojennych osiągnęło również **lotnictwo cywilne ZSRR**. Pod koniec pięciolatki długość linii powietrznych lotnictwa cywilnego wyniesie 175.000 km. Coraz różnorodniejsze funkcje spełnia lotnictwo cywilne w rolnictwie, przemyśle, rybołówstwie, przy badaniach geologicznych itd.

Sokoły stalinowskie, wraz z całą armią radziecką, czujnie i pilnie strzegą pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego.

Na marginesie

Atlantycka kultura

Reakcyjna prasa amerykańska stara się przekonać społeczeństwo Stanów Zjednoczonych o wyższości „kultury atlantyckiej", o wspaniałym postępie kultury na Zachodzie i o „humanitaryźmie demokratycznym" państw zachodnich. Cała ta zakłamana akcja propagandowa jest kitem do zlepiania dziur, przez które prześwieca nagi, drapieżny, agresywny imperializm.

„Kulturę atlantycką" made in USA eksportują dzisiaj zapobiegliwi handlarze śmierci, wszędzie, gdzie tylko sięgają wpływy dolara, lecz najstaranniej kultywują ją u siebie w kraju. Możemy się o tym przekonać, studiując amerykańskie statystyki. W tych statystykach jest bowiem specjalna rubryka, która wykazuje, że w ostatnim okresie w Stanach Zjednoczonych wzrosła kilkakrotnie produkcja najrozmaitszych narzędzi, potrzebnych do tłumienia strajków.

Dowiadujemy się więc, że na terenie Stanów Zjednoczonych uruchomiono specjalne działy produkcji gazów łzawiących, pałek, specjalnych karabinów automatycznych i innych podobnie „demokratycznych" narzędzi rządzenia. Czy to nie najlepszy prawdziwy rozkwitu „atlantyckiej kultury"?

Przemysłowcy wydają duże sumy dla usprawnienia handlu tymi narzędziami teroru i mordu. Nie szczędzą oni też pieniędzy na odpowiednią reklamę i zachwalanie jakości swoich wyrobów.

O cyniźmie tych wyznawców „kultury atlantyckiej" świadczyć może pismo kalifornijskiego przedstawiciela zakładów w Erie do swej dyrekcji, w którym między innymi żali się: „Pałki gumowe Zjednoczonych Zakładów Laboratoriów (firma konkurencyjna) są znacznie lepsze od naszych. Tutejsi policjanci, gdy biją człowieka po głowie, zadowoleni są dopiero wówczas, gdy pada on z pękniętą czaszką. Nasze pałki są stanowczo za lekkie. Zawiadomcie mnie, czy zdecydowaliście się na produkcję cięższych pałek".

Oto jedna próbka. Można by było cytować, niestety, więcej.

Dla wyjaśnienia zaś, skąd amerykańscy specjaliści od kultury czerpią natchnienie, przytoczymy depeszę podaną ostatnio przez agencję „Telepress", w której czytamy: „Wśród 244-ch książek, których czytanie zalecone jest amerykańskim oficerom lotnictwa, znajduje się „Mein Kampf" Hitlera..."

Komentarze zbyteczne.

Bah.

„Zabawy" amerykańskiego Herrenvolku

Bójka wśród pasażerów

przyczyną tragicznej katastrofy lotniczej pod Los Ange'es

W katastrofie lotniczej pod Los Angeles zginęło, jak się okazuje, 28 osób spośród 46, które znajdowały się na pokładzie. Na 25 minut przed katastrofą pilot nadał radiówkę, stwierdzającą, że wśród pasażerów wybuchła **bójka, która spowodowała katastrofę**. Bójka przeniosła się do kabiny pilota, gdzie aparaty i urządzenia techniczne uległy zniszczeniu. Tło bójki, która się odbyła między amerykańskimi pasażerami samolotu, **nie zostało jeszcze wyjaśnione**.

16 tysięcy osób

zwiedziło Wystawę polskiej sztuki ludowej w Kijowie

Przed kilku dniami zamknięta została w Kijowie **wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego**. Wystawa wywołała wielkie zainteresowanie w społeczeństwie ukraińskim. W ciągu miesiąca zwiedziło wystawę **przeszło 16 tys. osób**, reprezentujących się ze wszystkich sfer ludności USRR, a więc robotników, kołchoźników, studentów, przedstawicieli świata artystycznego i td.

Przedstawiciele ukraińskiego świata artystycznego, m. in. członek Akademii Sztuk Pięknych artysta ludowy — Kasian prof. kijowskiego Instytutu Sztuk Pięknych Hereda i inni dali wysoką ocenę polskiej twórczości ludowej, zademonstrowanej na wystawie.

Titowska Jugosławia katownią ludów

Szajka sprzedawczyków stosuje bezprzykładny teror

Apel do całej postępowej ludzkości

W Warszawie ukazał się **pierwszy numer biuletynu jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Polsce. Biuletyn ten redagowany jest w języku serbsko-chorwackim.** Celem jego jest informowanie opinii publicznej o walce, którą toczą komuniści jugosłowiańscy i lud Jugosławii przeciwko zdradzieckiej klice Tito, o wolną i niepodległą Jugosławię socjalistyczną.

Biuletyn podaje na wstępie **apel jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Moskwie**. Apel ten **wzywa całą postępową ludzkość o zajęcie się losem bojowników osadzonych w więzieniach i obozach koncentracyjnych reżimu Tito.**

Niektórzy z nich zostali już w barbarzyński sposób zamordowani, innym grozi ten sam los — głosi apel.

Bezprzykładny terror — czytamy dalej — sroży się już ponad rok w stosunku do najlepszych synów naszego kraju. W policyjnym i antydemokratycznym państwie Tito nie są szanowane podstawowe prawa i wolności człowieka. Titowcy mordują i aresztują masowo ludzi za to, że podnoszą **głos protestu** przeciwko zdradzie kraju przez Tito i domagają się przyjaźni i współpracy pomiędzy ludami, walczącymi o pokój i demokrację.

Szajka sprzedawczyków, zdradzając partię i kraj, morduje i aresztuje swych wczorajszych towarzyszy partyjnych, mimo, że cieszą się oni pełnym poparciem i zaufaniem ludów Jugosławii. Aresztowano członków KC KPJ: Żujowicza, Hebranga, Sawę, Zlatiera i innych.

Nie oszczędzono zasłużonych bojowników, jak wicepremiera rządu Czarnogórza — Bożo Lakowicza, ministrów Wuko Tomaszewicza i Nika Pawicza. Literat Radowan Zogowicz i inni literaci już od miesięcy dręczeni są w więzieniach.

Założenie obozów koncentracyjnych w okolicy Belgradu, Wrszca, Nowego Sadu i w wielu innych miejscowościach Jugosławii — w których, jak np. w miejscowości Lonje, znajduje się ponad 8 tysięcy komunistów — dowodzi, że **klika Tito przeistoczyła Jugosławię w więzienie ludów.**

Titowcy udoskonalili wszystkie metody gestapo i włoskiej tajnej policji, aby złamać hart ducha wśród więźniów i zmusić ich do wierności i uległości dla Tito.

Zapoznanie opinii publicznej z nadludzką walką, jaką toczy dziś jugosłowiańska klasa robotnicza, pod przewodem większości Partii Komunistycznej, która dochowała wierności swym tradycjom internacjonalizmu i międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi pracy — przyczyni się do jak najszybszej likwidacji trockistowskiej bandy Tito i dopomoże w dziele umocnienia frontu antyimperialistycznego w jego walce o światowy pokój.

Ludy Jugosławii — kończy apel — liczą na to, że w walce swej korzystać będą z moralnej pomocy i poparcia całej postępowej ludzkości, której leży na sercu **sprawa pokoju i międzynarodowej współpracy**".

Plan Marshalla się kurczy

Senat USA redukuje kredyty

Komisja budżetowa Senatu USA **zredukowała kredyty na „program pomocy zagranicznej"** o 748 milionów dolarów, z czego **420 milionów przypada na Plan Marshalla.**

Z kwot, przeznaczonych na pomoc dla Grecji i Turcji komisja obcięła 178 milionów dolarów.

Zarazem komisja budżetowa zarezerwowała w ramach kredytu na plan Marshalla kwotę 50 milionów dolarów na **pożyczkę dla Hiszpanii frankistowskiej**, pozostawiając kwestię jej udzielenia do uznania administratora planu Marshalla Hoffmana, z tym jednak, że na wypadek nie udzielenia tego kredytu Hiszpanii frankistowskiej przeznaczona dla Hiszpanii kwota nie będzie mogła być zużytkowana na rzecz innego państwa marshallowskiego.

Chin nie zamorzy się głodem!

Beznadziejne plany imperialistycznych opiekunów Kuomintangu

Wspaniałe zwycięstwa Chińskiej Armii Ludowej i rozbicie reakcyjnego reżimu kuomintangowskiego oznacza poważną porażkę imperialistów. Pod sztandarem demokracji ludowej zjednoczone zostały rozległe terytoria, zamieszkałe przez 300-milionową ludność. W granicach wyzwolonych Chin znajdują się prawie wszystkie główne ośrodki polityczne, bazy przemysłowe, porty oraz linie kolejowe kraju.

W prastarej stolicy Chin — Pekinie, zebrał się Komitet Organizacyjny nowej **Politycznej Rady Konsultatywnej**, powołanej do utworzenia **centralnego demokratycznego rządu koalicyjnego Chin — bez udziału reakcjonistów.**

W swym przemówieniu na sesji Komitetu Organizacyjnego Mao-Tse-Tung stwierdził ze szczególnym naciskiem, że naród chiński zwyciężył w zaciekłej walce z imperialistami, przede wszystkim zaś z imperialistami amerykańskimi.

Mao-Tse-Tung podkreślił dalej, że naród chiński walczy **o niezawisłość i wolność Chin, o to, aby mógł sam decydować w sprawach swego kraju. Imperialiści** wszelkiego autoramentu, nie będąc w stanie obrócić wstecz koła historii, już obecnie muszą się liczyć z koniecznością uznania w przyszłości nowego ustroju demokratycznego Chin, ustroju, który cieszy się całkowitym poparciem szerokich mas narodu chińskiego. Nie oznacza to bynajmniej, że imperialiści pogodzili się ze swą porażką i zwycięstwem narodu chińskiego. Nic podobnego.

„Imperialiści — oświadczył Mao-Tse-Tung — będą stale podszczuwali reakcjonistów chińskich, a nawet mogą użyć własnych sił do zablokowania chińskich portów morskich... Nie jest wykluczone, że zdecydują się na awanturniczy krok i wyślą do Chin swe oddziały zbrojne".

Niebezpieczeństwo, sygnalizowane przez Mao-Tse-Tunga, jest **całkowicie realne**: na wyspie Formozie skoncentrowano obecnie 300-tysięczną armię wojsk osobistych Czang-Kai-Szeka, składającą się głównie z marynarki i lotnictwa oraz dywizji piechoty nowosformowanej w r. 1948 – 1949 przy pomocy Amerykanów.

Dnia 26 czerwca rząd kuomintangowski ogłosił **blokadę wszystkich portów, zajętych przez komunistów.** Oczywiście, kuomintangowskie siły wojskowe nie są w stanie ze swej bazy na Formozie blokować całego wybrzeża wschodnich Chin. W tym celu muszą się one uciec **do pomocy imperialistów.** Jednakże, jak dotychczas, imperialiści nie odważyli się jawnie przystąpić do blokady, gdyż oznaczałoby to formalne wypowiedzenie wojny narodowi chińskiemu. Dlatego też wolą przeprowadzić tę blokadę **pod flagą kuomintangowską.**

W związku z ogłoszoną blokadą, generał w stanie spoczynku, Chennalt, finansista-handlowiec chińsko - amerykańskiej kompanii lotniczej, oświadczył bez osłonek, że blokada potrzebna jest w celu „zamorzenia komunistów głodem", tj. — w celu gospodarczego zdławienia Chin.

Ostatnio na forum Kongresu amerykańskiego toczy się żywa dyskusja nad kwestią udzielenia pomocy wojskowej szczątkom reakcyjnych sił zbrojnych na kontynencie chińskim. Stanowiska tego broni zaciekle grupa senatorów reakcyjnych z Taftem i Vandenbergiem na czele. Emisariuszem i wykonawcą planów tej grupy w Chinach jest wzmiankowany już Chennalt, który domaga się uzbrojenia wszystkich miejscowych militarystów w północno-zachodnich i południowo-zachodnich prowincjach Chin, aby za wszelką cenę „odizolować Chiny demokratyczne od krajów Azji południowo - wschodniej i Związku Radzieckiego". Chennalt proponuje więc uzupełnić blokadę morską wyzwolonych Chin, blokadą ich granic lądowych.

Ale naród chiński **nie lęka się tych gróźb.** W wypadku przeprowadzenia blokady portów chińskich uderza ona głównie jej inicjatorów — imperialistów amerykańskich, którzy utracą jeszcze jeden, i to największy rynek zbytu. Stąd zrozumiałe jest negatywne stanowisko większości angielskich firm handlowych oraz wielu firm amerykańskich wobec „blokady" kuomintangowskiej.

Wszystkie rachuby imperialistów, liczących na zdławienie walki wyzwoleńczej narodu chińskiego kościstą ręką głodu, spalą na panewce. Imperialiści zostaną pobici na froncie gospodarczym, podobnie jak pokonano ich na froncie wojny domowej.

Jednolitej administracji i waluty

żądają kobiety Berlina

BERLIN (PAP) — Na zebraniu Demokratycznego Związku Kobiet w Berlinie Zachodnim postanowiono domagać się zlikwidowania spekulacyjnych kantorów wymiany i ustalenia kursu wymiany marek zachodnich i wschodnich w stosunku 1 do 1.

Demokratyczny Związek Kobiet wskazał, **że w Berlinie Zachodnim 166 tysięcy osób pozostaje bez pracy, 62 tysiące jest tylko częściowo zatrudnionych, zaś 200 tysięcy mieszkańców Zachodniego Berlina, głównie w wolnych zawodach, zostało dotkliwie poszkodowanych przez wprowadzenie marki Zachodniej jako jedynej waluty w Zachodnim Berlinie.**

Uchwała Demokratycznego Związku Kobiet stwierdza, że Berlin będzie mógł egzystować tylko, jeśli będzie miał **jednolitą administrację, jednolitą gospodarkę i walutę.**

Po zniżce cen

w Berlinie wschodnim

BERLIN (PAP) — W pierwszym dniu obniżenia cen w sklepach wolnej sprzedaży w radzieckim sektorze Berlina, **obrót wyniósł 1 milion 570 tysięcy marek.** Był to najwyższy wpływ, jaki zanotowano w sklepach berlińskich w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy.

Elektryfikacja Kołchozów

Obwodu Moskiewskiego

Państwowy plan elektryfikacji kołchozów obwodu moskiewskiego został wykonany przed terminowo. W ciągu 6 miesięcy wybudowano 29 elektrowni wiejskich, zelektryfikowano 859 kołchozów. Zakończono całkowitą elektryfikację 30 rejonów.

W chwili obecnej w kołchozach obwodu moskiewskiego czynnych jest 458 elektrowni wodnych i elektrowni cieplnych. Założono 18.000 km linii wysokiego i niskiego napięcia, 3.487 stacji transformatorów. Zelektryfikowane zostały 4.643 kołchozy, wszystkie ośrodki maszynowe i 124 sowchozy.

Ciekawe prelekcje

Wrażenia z podróży po ZSRR

W dniu wczorajszym w sali Domu Żołnierza w Łodzi wygłoszone zostały ciekawe prelekcje, zorganizowane przez łódzki oddział Zw. Zaw. Dziennikarzy RP.

Uczestnicy wycieczek do ZSRR, tow. red. Stefan Arski i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, tow. Witold Sienkiewicz, podzielili się swymi wrażeniami z podróży po kraju Zwycięskiego Socjalizmu, z licznie zebraną publicznością, wśród której przeważali robotnicy łódzkich fabryk.

Obszerniejsze sprawozdanie z niezwykle ciekawych odczytów tow. tow. Arskiego i Sienkiewicza podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Finanse polskie sprostały zadaniom 5-lecia

Pod dostatkiem środków na odbudowę, przebudowę i rozwój gospodarczy kraju przy pełnej stabilizacji złotego

W swym referacie na Kongresie Zjednoczeniowym tow. wicepremier Minc stwierdził: „Finanse polskie sprostały zadaniom wynikającym z szybkiej odbudowy i rozbudowy gospodarki i polepszenia się sytuacji materialnej ludności pracującej, utrzymując równocześnie w pełni wartość waluty".

To stwierdzenie możemy powtórzyć z całym naciskiem, dziś, gdy zestawiamy bilans osiągnięć 5-lecia. Na tle tego bilansu bowiem jasno rysuje się olbrzymia rola, jaką odegrały w pierwszym 5-leciu odrodzonego państwa finanse oraz ten niezbity fakt, że ciężkie zadanie — przed którym stanęły — spełniły one znakomicie.

Finanse polskie miały dostarczyć środków dla budowania zamarłego na skutek wojny i okupacji życia gospodarczego, dla uruchomienia produkcji, dla wznowienia komunikacji, dla odbudowy zniszczonego aparatu gospodarczego, dla podjęcia i prowadzenia działalności Państwa we wszystkich dziedzinach.

Trzeba było stworzyć mocne podłoże finansowo-pieniężne dla uruchomienia i następnie wzrostu gospodarki, trzeba było zasilić gospodarkę potężnym i wciąż rosnącym strumieniem pieniądza, dostosowując go jednak jak najściślej do dopływu drugiego strumienia — strumienia dóbr i usług. Bo tylko dzięki temu można było zapewnić utrzymanie wartości pieniądza, a więc stabilizację cen, zabezpieczającą realne wyniki gospodarowania, zabezpieczającą realny wzrost dobrobytu mas pracujących.

Gospodarka finansowa polska — aby dostarczyć środków dla wykonania planów gospodarczych, aby zapewnić ich dopływ bez wstrząsów i zakłóceń — musiała jednocześnie ująć w karby rozdział dochodu narodowego, musiała w imię interesów mas pracujących pójść po linii korygowania podziału dochodu narodowego na ich korzyść i ograniczania zysków elementów kapitalistycznych.

Wielkie zadania wymagały dokonania szeregu przemian organizacyjnych, przeprowadzenia szeregu reform i akcji. Reforma podatkowa, reforma budżetowa, budowa państwowego planu finansowego, plan sfinansowania inwestycji, plan kredytowy, plan kasowy, ustalenie systemu finansowego przedsiębiorczości państwowej, uregulowanie obrotu bezgotówkowego, kontrola finansowa(przez aparat bankowy), reforma aparatu bankowego — oto ważniejsze dotychczasowe etapy drogi, jaką kroczyły i kroczyć będą nadal finanse Polski Ludowej dla sprostania swym zadaniom w odbudowie, przebudowie i rozwoju gospodarczym kraju.

A jak wielkie były te zadania w pierwszym 5-leciu — świadczyć mogą liczby.

Produkcja, na przykład, podstawowych artykułów przemysłowych wzrosła od 1945 r. do chwili obecnej prawie 4-krotnie, a od r. 1946 — prawie 2-krotnie. Przewozy towarów koleją, które świadczą o dynamice obrotów, podniosły się z 965 miln. tono-km przec. miesięcznie w r. 1945 i 1614 miln. tono-km przec. w roku 1946 do 2.876 miln. tono-km, w maju bieżącego roku. Wydatki budżetowe Państwa na oświatę, kulturę i zdrowie, opiekę itp. wzrosły z ok. 1 mild. zł, przec. miesięcznie w roku 1946 do 6,6 miliarda złotych przeciętnie miesięcznie w roku 1949 (według budżetu). Wydatki inwestycyjne z 49 mild. zł, w roku 1946 podniosły się do 315 mild. zł, w r. 1949 (według planu), a za okres 1946—49 pochłoną blisko 650 mild. zł. Dlatego też i kredyty gospodarcze aparatu bankowego na sfinansowanie tak potężnie rosnących procesów gospodarczych z niespełna 10 mild. zł. w roku 1945 i 41 mild. zł w roku 1946 musiały podnieść się znacznie ponad 500 mild. zł.

Tak olbrzymie zadania — do starczania środków dla gwałtownie rozwijającej się produkcji, obrotu, konsumcji, inwestycji — finanse polskie wykonały przy utrzymaniu pełnej stabilizacji i bez zachwiania wartości złotego, (czego dowodem jest stabilizacja cen), przy niewspółmiernie niskim stanie obiegu, którego wzrost od roku 1946 nie przekroczył 100 mild. zł.

S.

Świat pracy pod znakiem wielkiego święta

Dalsze zobowiązania na cześć rocznicy Manifestu PKWN

Wszystkie fabryki żyją dziś pod znakiem wielkiego Święta, które za kilka dni przyozdobi bielą i czerwienią nasze miasta i wsie.

Fabryki nasze wzmagają walkę o najwyższą jakość produkcji. I ta troska przejawia się stale w zobowiązaniach prawie wszystkich zakładów. PZPB Nr 4 zorganizowały już w ramach tej akcji 25 zespołów najwyższej jakości. Zespoły te postanowiły produkować najmniej 90 procent primy. Wśród członków zespołów figurują nazwiska takich znanych tkaczek, jak Józefczykowa, Opala i Wojdyńska, które gwarantują, że produkcja w PZPB Nr 4 osiągać będzie coraz wyższą jakość. Podobnie PZZPP Nr 1 są w trakcie organizowania 4 zespołów najwyższej jakości.

Święto Odrodzenia jest dla wielu zakładów bodźcem do szybszego wykonania planu rocznego. I tak PZPW i Dz. Nr 6 postanawiają plan swój ukończyć do dnia 15 listopada, PZPJG Nr 1 zaś, mając na uwadze tak ważne dla nas zagadnienie oszczędności, postanowiły zaoszczędzić do końca br. nie 25 lecz 40 milionów złotych.

Dobry przykład dają pracownicy biurowi PZPB Nr 21, którzy donoszą nam, że ubiegłej niedzieli poświęcili 5 godzin pracy, ażeby wyrównać wszystkie zaległości.

Robotnicy dbają także o to, by ich sale produkcyjne wyglądały w dniu 22 lipca czysto i estetycznie, żeby maszyny, oczyszczone z kurzu i wyremontowane, przyczyniły się do szybszego wykonania planu.

Załoga „bawełnianej czwórki" postanawia więc uprzątnąć wszystkie sale fabryczne, „bawełniana czternastka" zaś będzie miała w dniu 22 lipca wybielone wszystkie sale i klatki schodowe. Magazyny i kotły, które jeszcze obecnie są w remoncie, będą już całkowicie oddane do użytku. Robotnicy PZPB Nr 21 zmontują poza godzinami pracy maszynę przędzalniczą produkcji sowieckiej, zakupioną na wystawie poznańskiej.

Trzeba także koniecznie wspomnieć o pożytecznej inicjatywie kobiet z PZZPP Nr 1, które postanowiły nawiązać ścisły kontakt z mieszkankami wsi Szary i założyć tam koło Ligi Kobiet.

Okazuje się więc, że chęć uczczenia piątej rocznicy PKWN przyczyni się w wielu fabrykach do usunięcia różnych braków i zaniedbań, do rozwoju współzawodnictwa, do osiągnięcia lepszych wyników w produkcji.

(sam.)

To i Owo

Na dnie

W ostatnim numerze klerykalnego tygodnika „Niedziela" (z dn. 10 bm.) znajdujemy artykuł ks. J. P. pt. „Wiara a fanatyzm".

Stwierdziwszy słusznie, iż fanatyzm „przebywa w niższych rejonach naszej osobowości", ks. J. P. pisze, co następuje: „siła fanatyzmu mahometańskiego, oparta o drzemiący w człowieku instynkt religijny, zmiotła niegdyś chrześcijaństwo z ogromnych połaci Azji Mniejszej. Przez długi czas fanatyzm mahometański ze wszystkimi jego niszczącymi skutkami zagrażał całemu chrześcijaństwu".

To bardzo znamienne, iż publicysta duchowny polskiego tygodnika dla mas wierzących szuka zgubnych przykładów fanatyzmu u mahometan w Azji Mniejszej. Jak gdyby nie miał pod ręką zeszłorocznych zajść w Gorzkowicach i Kamieńsku, jak gdyby nic „nie słyszał" o organizowanej starannie od przeszło tygodnia „cudownej" akcji lubelskiej, która w ostatnich dniach doprowadziła do tragicznej w skutkach masakry...

Nie mahometanom, niestety, proszę wielebnego księdza J. P., zawdzięczać należy smutne dla katolików polskich konsekwencje fanatyzmu lubelskiego. Nie żaden emir montował ponurą hecę gorzkowicką, nie jest również dziełem Kary Mustafy zasługująca na najwyższą karę boską i ludzką rozpętana w Lublinie obskurancka psychoza „cudu". Maczały w tej brudnej wodzie zupełnie inne rączki: księża i zakonnicy, którzy ze wsi prowadzili pielgrzymki do Lublina, którzy rozpętywali atmosferę podniecenia pseudoreligijnego, sam wreszcie Jego Eminencja, ks. biskup lubelski Kalwa, który aż tygodnia czasu potrzebował aby stwierdzić, iż żadnego cudu — nie było. Ten tydzień właśnie pozwolił, komu należy, rozpalić masowy fanatyzm, spowodować najazd na Lublin tłumu oszukanych wiernych i doprowadzić wreszcie do katastrofy.

Utrzymuje ks. J. P. w swojej „Niedzieli", iż „przez długi czas fanatyzm mahometański zagrażał całemu chrześcijaństwu". Doświadczenie lubelskie uczy, że w obecnym okresie katolicyzmowi polskiemu zagraża fanatyzm watykański. Bo jeśli biskup Kalwa daje upust uciesze z wypadków lubelskich jako z „dowodu pogłębienia życia religijnego", to w wyniku takiego „pogłębiania" łatwo osiągnąć dno, dno — upadku moralnego.

E. Tam

Zespoły jakościowe

najlepszym orężem w walce o wykonanie planu

Co mówią doświadczenia załogi PZPB w Rudzie Pabianickiej?

Sekretarz organizacji podstawowej PZPR przy Zakładach Bawełnianych w Rudzie Pabianickiej opowiada z zapałem o swej fabryce. Nie są mu obce żadne zagadnienia, dotyczące produkcji, organizacji pracy, zna doskonale wszystkich robotników, nie tylko członków Partii. Widać od razu, że organizacja partyjna przy PZPB w Rudzie zapuściła tu bardzo głębokie korzenie i bierze czynny udział w wysiłkach całej załogi o szybkie i dobre wykonanie planu.

Pomimo, że zakłady przechodzą obecnie zmiany personalne, zwykle ujemnie odbijające się na produkcji, w tym wypadku jednak nie zmniejsza to w niczym wyników pracy całej załogi, która równomiernie realizuje swe plany dzienne, miesięczne i kwartalne. Tow. Płóciński z wyraźnym zadowoleniem oznajmia, że za ubiegły kwartał zakłady wykonały plan operatywny w 107 procentach, „plan kontrolny" zaś, obejmujący już również zobowiązania majowe i kongresowe, w 103 procentach. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa wykonania planu eksportowego.

Jakość produkcji wyraża się przeciętnie cyfrą 71 procent pierwszego gatunku.

— Nie jesteśmy jeszcze zadowoleni z tego wyniku. Aby podnieść gatunek naszego towaru, zorganizowaliśmy 22 zespoły najwyższej jakości. Chodźcie z nami do tkalni — porozmawiamy z naszymi „asami tkackimi".

Po drodze tłumaczy nam tow. Płóciński, w jaki sposób zorganizowane są tkackie zespoły gatunkowe:

— Zespół składa się u nas z trzech tkaczy, z których każdy pracuje na innej zmianie na tych samych krosnach. W ten sposób mają oni możność przeprowadzania wzajemnej kontroli i zwalczania między sobą brakoróbstwa. Kierownikami najbardziej wyróżniających się zespołów, produkujących stale 100 procent primy, są tow. tow. Lisiecki, Mania i Brożek.

Właśnie zbliżamy się do tow. Lisieckiego, który krząta się koło 4 szerokich krosien. Tow. Lisiecki wyrabia na swych warsztatach tylko towar eksportowy, tym większą więc uwagę musi zwracać na jakość swej produkcji.

— Chcemy pokazać zagranicy, jak pracuje polski robotnik. Dlatego staramy się, żeby towar nasz był czysty, bez żadnych braków.

— W jaki sposób uzyskujecie wraz ze swymi towarzyszami 100 procent primy? Zdradźcie nam tę tajemnicę — prosimy tow. Lisieckiego, którego twarz rozpromienia szeroki uśmiech.

— Ho, ho, żebyście wiedzieli, jak pilnujemy się nawzajem! Gdy którykolwiek z naszego zespołu ma nieszczęście zrobić błąd, wtedy dwaj pozostali wypominają mu to tak długo, aż przyrzec musi, że mu się to nigdy więcej nie zdarzy. Prócz tego kontrolujemy się nawzajem, żeby nie opuszczać dni roboczych i nie spóźniać się do pracy, gdyż wówczas w ogólnym obliczeniu otrzymujemy mniej punktów. Najważniejsze jednak jest to, że wszyscy trzej mamy jednakowe „szanse" w tej pracy zbiorowej, pracujemy bowiem na tych samych krosnach i tkamy jedną sztukę towaru. Nikt z nas więc nie jest ani uprzywilejowany, ani pokrzywdzony.

Podobnie pracują zespoły tow. tow. Mani i Brożka.

— To jest nasz najlepszy oręż w walce o wysoką jakość produkcji — kończy tow. Płóciński. Dlatego wytężymy wszystkie siły, aby ilość zespołów jakościowych wzrastała u nas z każdym miesiącem.

M. Szumska.

Czego dokonaliśmy w ciągu 5 lat

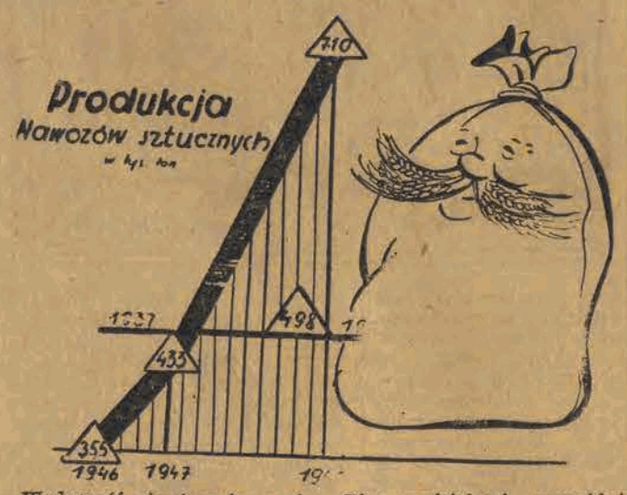

Wydajność ziemi można zwiększyć podnosząc kulturę rolną i system eksploatacji. Stosowanie większych ilości nawozów sztucznych, to większa wydajność z hektara. Dlatego też nasza produkcja nawozów sztucznych rośnie stale, przekraczając w roku 1948, w cyfrach bezwzględnych, produkcję przedwojenną, a w przeliczeniu na hektar ziemi, przekraczając go już znacznie w porównaniu z rokiem 1938.

W roku bieżącym wyprodukujemy 710 tysięcy ton nawozów sztucznych, to jest o 63 proc. więcej niż przed wojną.

Plan sześcioletni przewiduje produkcję nawozów sztucznych w 1955 roku w ilości ponad 2,200 tys. ton, to jest przeszło 3 razy tyle, co przed wojną.

Dzięki temu będzie rolnictwo nasze, w 1955 roku, według przewidywań, produkować zbóż o 45 procent więcej, niż w roku bieżącym, przy nie zwiększonym, w zasadzie, obszarze uprawnym.

W ten sposób uzyskamy poważne nadwyżki produktów rolnych nawet na eksport, które z kolei umożliwią nam zwiększenie przywozu maszyn, surowców i tp.

Nasi korespondenci piszą

Pomysły i wynalazki w przemyśle jedwabniczym

Komisja Branżowa Przemysłu Jedwabniczego przyjęła ostatnio jedenaście nadesłanych wniosków racjonalizatorskich. Do najciekawszych należy projekt udoskonalenia pasa parcianego przez nakładki skórzane, wykonany przez ślusarzy ob. ob. Szelągowskiego i Kordasa oraz rymarza Promińskiego. Projekt ten pozornie drobny — ale przynosi dużo korzyści i oszczędności w produkcji.

Inny projekt, nadesłany przez dyr. produkcyjnego ob. H. Matusiaka, jest zupełną inowacją i polega na skonstruowaniu obrotowego tarczowego noża do cięcia taśmy sznurowadłowej. Należy nadmienić, że dotychczas prace przy cięciu tej taśmy były wykonywane ręcznie.

Wreszcie niemniej ciekawy jest projekt ob. F. Rudzińskiego, majstra ślusarskiego, który skonstruował przyrząd, pozwalający na całkowite wykorzystanie ciepłego powietrza, przechodzącego przez komory suszarni.

Zastosowanie nadesłanych 8 projektów racjonalizatorskich przyniesie naszym zakładom około 3.051.871 złotych oszczędności rocznie.

Racjonalizatorom przyznano łącznie 134.400 zł; co do racjonalizatorów, których wnioski są już na ukończeniu, zastosowano tzw. premię wstępną w sumie 35.000 zł.

P. L.
korespondent fabryczny
z PZPJG Nr 10

Zobowiązania załogi PZZPJG Łódź-Północ

Z okazji rocznicy Manifestu PKWN. załoga PZZPJG Łódź — Północ zobowiązała się wykonać na dzień Święta Odrodzenia następujące prace:

Tkalnia 1 b zwiększy miesięczną produkcję o 6.500 m tkanin, gruntownie wyremontuje i uruchomi 8 krosien jedwabniczych.

Tkalnia 4 zobowiązuje się zmniejszyć ilość odpadków osnów o 50 kg przędzy miesięcznie, zmniejszyć postoje na oddziale osnów o 360 krosnogodzin, wyremontować i uruchomić 7 snowarek o długości snucia 1.000 m w miejsce starych mało wydajnych (od 400 do 600 m), co znacznie zwiększy zarobek robotników. Poza tym zobowiązuje się skrócić postoje reperacyjne o 300 krosnogodzin, co daje około 600 m tkanin miesięcznie, urządzić podręczne warsztaty: elektrotechniczny, mechaniczny i stolarski, zlikwidować postoje, spowodowane brakiem osnów, co da około 600 m tkanin miesięcznie oraz uruchomić elektryczną wiązarkę osnów.

Tkalnia 6 postanowiła podnieść stan higieniczny przez wyremontowanie i wymalowanie ścian sal produkcyjnych.

Tkalnia 17 wyremontuje i uruchomi dalsze 20 krosien na dwie zmiany.

C. Z.
korespondent fabryczny
„Głosu" z PZZPJG

Nowe legitymacje partyjne w PZPB Nr 4

„Dzień, w którym wręczono nam stałe legitymacje partyjne PZPR, zostanie na zawsze w naszej pamięci". Rozpoczynając tę uroczystość, tow. Płoszaj, sekretarz organizacji podstawowej PZPR przy PZPB Nr 4 powiedział również: „Musimy przodować wszędzie tam, gdzie się znajdujemy i zaznajamiać klasę robotniczą z nauką marksizmu-leninizmu".

Każdy z towarzyszy, odbierając legitymację, w krótkich słowach dawał wyraz swej wielkiej radości. Tow. Łuszczyński otrzymując legitymację powiedział: „...Będzie ona moją gwiazdą przewodnią w walce o Polskę socjalistyczną".

Podniosłą naszą uroczystość zakończyliśmy odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Z. Kłodawski
korespondent fabryczny
z PZPR Nr 4

W marszu z młodzieżą świata

Chiny

Według ostatnich wiadomości, delegacja chińska na Festiwal ŚFMD, składać się będzie z 113 osób. W skład tej grupy wejdzie 65-osobowy zespół artystyczny. Ponadto przyjedzie ekipa koszykówki dla udziału w Światowych Igrzyskach Akademickich.

Rumunia

Pałac i ogród dawnej rezydencji królewskiej, został oddany do dyspozycji Związku Młodzieży Pracującej, jako Pałac Pionierów. Pałac zostanie wyposażony w działy przyrodnicze i zoologiczne, sale lektury i teatr. Do jego dyspozycji oddano również przyległe tereny sportowe.

Anglia

Komitet Młodzieżowy Związku Zawodowego Metalowców przeprowadził wybory delegatów młodzieży angielskiej na Festiwal. Jeden z delegatów, Bernard Atkinson, wybrany przez komitet w Swindon, powiedział: „Jestem bardzo dumny że będę reprezentował młodych metalowców ze Swindon na Festiwalu Młodzieży. Powodem mej chęci uczestniczenia w Festiwalu jest świadomość, że **droga, która prowadzi ku prawdziwemu pokojowi, to droga jedności i przyjaźni młodzieży wszystkich krajów**".

Z notatnika kronikarza

Wre już praca nad uroczystym obchodem 22 lipca. Słyszy się o olimpiadzie sportowej na boisku ZS „Włókniarza", na której wystąpią młodzi robotnicy.

Poza tym młodzież aż z Jeleniej Góry biec będzie sztafetą do Stolicy z meldunkiem o wykonanych planach produkcyjnych. I my, łodzianie, nie zostaniemy w tyle ani za biegiem, ani za meldunkami. Nasza sztafeta w tym roku będzie zorganizowana w ten sposób, że z każdego zakładu pracy wybiegną dziewczęta i chłopcy z meldunkami do swych dzielnicowych organizacji ZMP. Jest to tzw. sztafeta gwiaździsta. W dniu 21 lipca nastąpi wybieg sztafety łódzkiej, która wraz zeswoimi meldunkami otrzyma także meldunki miast, leżących po drodze od Jeleniej Góry do Łodzi. Wymiana sztafet odbędzie się na Placu Wolności.

W sztafecie łódzkiej prócz ZMP-owców będą brali udział: SP-owcy, ZHP-owcy.

TRYBUNA młodych

W przededniu wielkiej rocznicy

Za tydzień minie pięć lat od chwili ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, owego historycznego Manifestu, który w sposób jasny dla całego narodu formułował założenia programowe ustroju Polski Ludowej.

Za tydzień również mija rok od chwili powstania naszego Związku Młodzieży Polskiej, od chwili historycznego Kongresu Wrocławskiego, który dokonał zjednoczenia całej demokratycznej młodzieży polskiej w jedną organizację, przewodzącą młodemu Pokoleniu Polski Ludowej.

W dniu 22 lipca naród polski z klasą robotniczą na czele dokona bilansu osiągnięć władzy ludowej, a młodzież polska podsumuje ponadto swoje osiągnięcia w ciągu ostatniego roku pracy pod przewodnictwem Związku Młodzieży Polskiej.

Od chwili zjednoczenia się 4-ch dawnych organizacji młodzieżowych, Związek Młodzieży Polskiej, wychowując swych członków w duchu przodującej ideologii marksizmu-leninizmu, stał się **milionową armią młodych budowniczych socjalizmu.**

Dzień 22 lipca będzie dla młodzieży polskiej jednocześnie dniem mobilizacji do dalszych zadań, do utrwalenia naszych zdobyczy, do walki o pokój.

Dla uczczenia tej podwójnej rocznicy cała organizacja ZMP wzmogła swoją działalność w trzech zasadniczych kierunkach. Są to:

1) Wzmożenie walki z analfabetyzmem. Do 22 bm. na terenie Łodzi obejmiemy kursami likwidacji analfabetyzmu około 1.500 osób.

2) Włączanie się młodzieży pracującej w przemyśle budowlanym do współzawodnictwa pracowników budowlanych

3) Zwiększenia naszego udziału w akcji budownictwa społecznego.

Napływają z poszczególnych ogniw ZMP-owskich zobowiązania, każda z każdy z nich będzie systematycznie pracował z jednym analfabetą, aż nauczy go czytać i pisać.

Wiele fabrycznych kół młodzieżowych dzień 22 lipca czci organizowaniem młodzieżowych brygad produkcyjnych. Koło Elektrowni Łódzkiej zobowiązało się ponadto znacznie podnieść na swoim terenie czytelnictwo prasy młodzieżowej.

Te zobowiązania i setki innych świadczą o tym, że młodzież polska łącznie z całą klasą robotniczą sławną rocznicę 22 lipca czci nie tylko wspomnieniem wielkich historycznych momentów przeszłości, lecz wzmaga swoją pracę, która prowadzi ku coraz jaśniejszej i szczęśliwszej przyszłości.

* * *

My, młodzież zebrana na Gminnym Walnym Zebraniu Związku Młodzieży Polskiej w związku z 5 rocznicą Manifestu PKWN i 1 rocznicą powstania naszej organizacji, w dniu 22 lipca, zobowiązujemy się zebrać na Centralny Dom Młodzieży 200 kg złomu.

Jednocześnie wzywamy młodzież ZMP-owską całego powiatu wieluńskiego do współzawodnictwa w zbiórce złomu na C. D. M.

* * *

Koło Związku Młodzieży Polskiej przy Elektrowni Łódzkiej, chcąc godnie uczcić dzień 22 lipca, dzień Odrodzenia Polski Ludowej i dzień zjednoczenia całej młodzieży polskiej, postanowiło na zebraniu Koła w dniu 9. VII. 1949 r. zorganizować do dnia 22 lipca 1949 roku pierwszą Młodzieżową Brygadę Produkcyjną.

Oprócz tego członkowie nasi postanowili wyremontować mieszkanie matce naszego kolegi, powołanego do S. P.

Koleżanki nasze zobowiązują się do prowadzenia kursu dla analfabetów na naszym terenie przez okres wakacji.

Jednocześnie członkowie naszego Koła staną do współzawodnictwa w kolportażu prasy młodzieżowej.

Nasz korespondent z Piotrkowa pisze

ZMP-owcy przeprowadzili zbiórkę złomu

Nasz korespondent z Piotrkowa, kol. H. Mąka pisze:

Piotrkowska organizacja ZMP licząca około 4000 członków, pragnąc przyczynić się do budowy Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie, w porozumieniu z miejscową Składnicą Odpadków przeprowadziła w dniach 22 — 25-go czerwca szeroko zakrojoną akcję zbiórki złomu, w której wzięły udział wszystkie piotrkowskie koła ZMP.

Koledzy z fabryk objęli swoją zbiórką przede wszystkim teren swych zakładów pracy i najbliższych domów robotniczych, koła szkolne natomiast zajęły się śródmieściem.

Aby przekonać się, jak pracują nasi koledzy i jakie rezultaty daje ich praca, wychodzimy przyjrzeć się robocie w „terenie". Kilkunastoosobowe grupy ZMP-owców kręcą się po podwórkach, wyciągają z kątów jakieś stare rynny, płyty kuchenne, koła rowerowe, garnki, miski itd.

Na ulicy Bełżackiej spotykamy grupę koleżanek, dźwigających połamane pudła blaszane i stare żelazne piecyki. Ta grupa — to koło Nr 6 z Liceum Handlowego. Przewodnicząca kol. Świątkówna zapewnia nas, że koleżanki z jej grupy wyciągają złom ze wszystkich zakamarków.

Drugim przodownikiem w zbieraniu złomu jest kol. Pawlikowski Wiesław.

Tereny przydzielone ZMP-owcom zostały bardzo starannie oczyszczone, nie pozostał na nich nawet najmniejszy kawałek złomu. Pracownicy Centrali Złomu, którzy odbierali nasze „trofea" twierdzili, że o własnych siłach Centrala nie byłaby w stanie zebrać takiej ilości złomu.

Wśród „zbieraczy" wyróżniły się grupy z Liceum Handlowego, Fabryki Okuć Budowlanych i huty „Hortensja".

Zetempeowcy Piotrkowa dobrze wypełnili powierzone im zadanie.

Henryk Mąka.

Tokarze, ślusarze

i ci co montują filmowe aparaty projekcyjne

(Praca konkursowa Nr 5 — Temat 1)

Plan produkcji — to problem, którym zajmuje się przede wszystkim dyrekcja zakładów. Ale myśli o nim, zajmuje się nim i walczy o jego realizację również każda fabryczna organizacja PZPR. I winno nim zajmować się również koło ZMP.

Plan wyznaczony Zakładom Kinotechnicznym P. P. Film Polski był bardzo obszerny. Wydawał się on ponad siły młodej fabryki. Ale tak się tylko zdawało. Teraz już jesteśmy pewni, że go wykonamy.

Stanie się to przede wszystkim dzięki współzawodnictwu pracy i dzięki ogólnemu zrozumieniu potrzeby wykonania go.

Koło ZMP przy naszych zakładach zainteresowało się sprawą wykonania planu. Chociaż nie ma u nas młodzieżowych brygad pracy, to jednak każdy zetempowiec uważa sobie za punkt honoru przyczynić się jak najwięcej do wykonania i przekroczenia planu. Na ten temat wygłoszonych było kilka pogadanek na zebraniach koła i skutki ich są już widoczne. Co prawda nie wszystkim zetempowcom udaje się iść po wytkniętej przez koło drodze, nawet tu i ówdzie słychać narzekania na niektórych kolegów, ale w sumie mamy poważne osiągnięcia. Jest wśród nas kilkunastu kolegów, którzy swą pracą wyróżniają się nie tylko wśród zetempowców, ale i wśród wszystkich pracowników. Wymienię tu tylko kilku z nich. Spośród tokarzy wyróżniają się kol. kol. **Grzegorz Kłys i Henryk Kłys, którzy przeciętnie wyrabiają po 145 proc. normy i to normy obowiązującej wszystkich rutynowanych, starych tokarzy.**

Wśród ślusarzy na pierwszym miejscu stoją koledzy Henryk Kornatowski i Jerzy Trzepiński, którzy w wykonywaniu swoich zadań produkcyjnych dotrzymują kroku tokarzom a w niektórych dekadach prześcigają ich.

Należy tu wspomnieć o najlepszym uczniu ślusarskim, którym jest kolega **Witold Białek.** Jest on uczniem IIgo roku, ale już teraz można orzec, że będzie z niego tęgi ślusarz. Poza tym kol. Białek wyróżnia się także w pracy społecznej na terenie ZMP.

Na bardzo ważnej i odpowiedzialnej placówce pracuje kolega Tadeusz Kujawski, ślusarz. Pracuje on przy montażu aparatów projekcyjnych, co wymaga wielkiego doświadczenia i dobrej znajomości swego zawodu. Kolega Kujawski z powierzonego mu zadania wywiązuje się dobrze.

Tak jak koledzy zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji starają się na każdym kroku przyczyniać się do wykonania planu i podniesienia jakości produkcji, tak też i koledzy, którzy pracują jako pracownicy umysłowi, pod każdym względem dążą do tego samego celu. I tak, czy to planista, czy kalkulator, czy kontroler robót — wszyscy prześcigają się w pilności i zawsze na uwadze mają system „O", który to specjalnie na terenie biur winien być zastosowany. Należy wspomnieć tu o koledze **Ryszardzie Mosiu, który pracuje „za dwóch"** i ma resort, który wymaga bardzo wiele pracy i zasadniczo dwóch pracowników, ale kolega Mość jakoś sam sobie radzi. Tak samo koledzy **Zbigniew Kaliński i Jan Borkowski** — kalkulatorzy, wybitnie przyczynili się do wykonania planu, dając bardzo wiele godzin nadliczbowych pracy

Osiągnięcia te cieszą nas i napawają otuchą. Wiemy, że w przyszłości damy sobie radę nawet w najcięższych warunkach, wiemy także, że nie jest jeszcze u nas tak, jak byśmy tego chcieli, ale powoli koło nasze dorówna i innym kołom zetempowskim. Dzisiaj jednak mamy już tę pewność, że plan wyznaczony naszym zakładom, będzie wykonany

EDZISŁAW NOWAK

Jesteśmy wdzięczni Partii za pomoc

ZMP-owcy z Koneckiego na I szej Konferencji Wojewódzkiej PZPR

Kol. Rurarz wita Konferencję Wojewódzką PZPR

W dniach 10 i 11 bm. obradowała w Łodzi I Konferencja Wojewódzka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W drugim dniu obrad na Konferencję przybyła delegacja ZMP-owców z powiatu koneckiego z kol. Rurarzem na czele. Zjawienie się delegacji wywołało burzę oklasków wśród wszystkich uczestników Konferencji. Wielki entuzjazm wywołało również przemówienie kol. Rurarza, z którego poniżej przytaczamy wyjątki.

W chwili, gdy delegacja ZMP-owska opuszczała salę, uczestnicy Konferencji żegnali ją serdeczną owacją i okrzykami na cześć Związku Młodzieży Polskiej i młodego pokolenia Polski Ludowej.

„Szczęśliwi jesteśmy, że Konferencję Wojewódzką PZPR możemy witać poważnym dorobkiem organizacyjnym i ideologicznym naszej organizacji.

ZMP w naszym powiecie liczy obecnie 3.500 członków i 160 kół — to znaczy, że od chwili Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych liczba członków naszej organizacji wzrosła dwukrotnie. Nieomal że dwukrotnie wzrosła liczba kół ZMP.

Czemu zawdzięczamy tak szybki wzrost naszej organizacji? Działa tutaj niewątpliwie cały zespół przyczyn, z których jednak decydujące znaczenie ma podjęte przez organizację młodzieżową i silnie wspomożone przez Partię szkolenie ideologiczne. Uzbrojeni w przodującą teorię marksizmu-leninizmu lepiej pracujemy i dlatego organizacja ZMP na naszym terenie może znacznie rozszerzyć zasięg swojego oddziaływania.

Ambicją każdego zetempeowca w naszym powiecie jest, by stał się on przodującym robotnikiem w swym zakładzie pracy, wzorowym uczniem w szkole. I to nasze przodowanie w pracy i nauce działa na masy niezorganizowanej młodzieży jak **magnes organizacyjny.**

Przyrzekamy Pierwszej Konferencji Wojewódzkiej PZPR, że ZMP w Końskich wychowa takich ludzi, którzy godni będą miana budowniczych Polski Ludowej.

Chcemy wychowywać młode pokolenie na dobrych, aktywnych obywateli socjalistycznego państwa, chcemy tak wychować młodzież, jak wychowuje radziecki Komsomoł — chcemy, by nasi chłopcy i dziewczęta byli ludźmi pokroju Matrosowa i Zoji Kosmodemjańskiej.

Jesteśmy wdzięczni Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za pomoc, jaką nam okazuje w tym dziele. Wychowanie nowego człowieka w naszej organizacji dzięki pomocy Partii nastąpi szybciej".

Bierzemy udział w tworzeniu nowej kultury

Trudno wyobrazić sobie coś bardziej porywającego, jak rozśpiewaną, wesołą i pełną entuzjazmu młodzież robotniczą. W dzień — przy warsztacie, w natężonym i dumnym wyścigu pracy, wieczorem zaś przy akompaniamencie niezmordowanego tow. Bujaka, przy śpiewie — to tworzy jedną całość.

...Próba sekcji tanecznej. Nogi przyzwyczajone do „twardego" stania przy maszynie z trudem odrywają się od ziemi. Czuje się nie raz na tych próbach przy melodyjnym rytmie inny rytm, — rytm maszyny przędzalniczej, rytm krosien, rytm obrabiarek...

Kol. Grabowska ma „męskie" ruchy w tańcu. Ten i ów nie obraca się jeszcze prawidłowo. Ale to nie jest ważne. Ważne jest to, że koleżanki i koledzy czują się dobrze w swoim zespole.

ZMP-owcy śpiewają o swojej pracy, o swych osiągnięciach, o swojej przyszłości, o przyszłości całej młodzieży. Członkowie zespołu czują, że biorą udział w tworzeniu nowego życia, nowej sztuki.

Robotniczy Zespół Pieśni i Tańca przy Zarządzie Łódzkim ZMP powstał zaledwie przed kilku miesiącami. Jego celem było i jest wciągnięcie przede wszystkim młodzieży robotniczej w orbitę zagadnień sztuki. Młodzież chce śpiewać. Młodzież chce tańczyć i grać. **Zespół Pieśni i Tańca** powstał więc niejako na „zamówienie społeczne". Zespół stanie się, musi się stać placówką robotniczą, związaną ściśle, tak jak jego członkowie, z fabryką, z produkcją, ze świetlicą robotniczą.

Członkowie zespołu nie tylko coraz lepiej śpiewają, grają i tańczą. Są oni dobrymi ZMP-owcami.

Zespół wzywa do swego grona wszystkich ZMP-owców, którym nie obca jest kultura i sztuka ludu polskiego.

I. FL.

Z życia ZSRR

Produkcja kombajnów zbożowych stale wzrasta

Ministerstwo budowy maszyn rolniczych w ZSRR w II kwartale 1949 r. podwoiło produkcję kombajnów zbożowych typu „Staliniec-6" w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego.

Maszyny te są z każdym rokiem ulepszane. Kombajny z 1949 roku nie tylko tną zboże i młócą ziarno, ale dzięki nowemu mechanizmowi zbierają automatycznie słomę i składają ją w jedno miejsce.

Zwiększyła się znacznie produkcja innych maszyn rolniczych. W ciągu ostatnich trzech miesięcy dostarczono do kołchozów i sowchozów o 32 procent więcej konnych żniwiarek niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego. Produkuje się także w dużej ilości udoskonalone młockarnie. Również fabryka maszyn rolniczych w Taszkiencie produkuje poraz pierwszy w tym roku kombajny do zbierania bawełny.

Społeczny Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa
nie jest podatkiem

Okres odbudowy postawił przed Polską Ludową nie tylko niezwykle poważne zadanie likwidacji katastrofalnych zniszczeń, spowodowanych przez wojnę i barbarzyńską okupację hitlerowską. Jednocześnie bowiem musieliśmy zatroszczyć się o wyrównanie zaniedbań, wynikłych na skutek zacofania gospodarczego jakie nam zostawiły w spadku rządy sanacyjno - faszystowskie.

Niewątpliwie naród polski włożył wiele entuzjazmu i zapału w trudnych latach powojennych w dzieło odbudowy kraju, odbudowy wymagającej zmobilizowania wszystkich możliwych środków finansowych. Wielką rolę w tej dziedzinie odgrywa akcja wprowadzenia systemu stałego oszczędzania.

Warunkiem powodzenia systemu oszczędnościowego, co — należy to z naciskiem podkreślić — jest jego masowość. Całe społeczeństwo tak na wsi jak i w mieście, w miarę swoich możliwości winny wziąć w nim udział.

Fundusz społecznego oszczędzania ma za zadanie wprowadzenie poważnych rezerw finansowych, w ramy narodowego planu gospodarczego i wyzyskanie ich dla celów dalszego rozwoju gospodarki narodowej, nie pomijając przy tym interesów uczestników funduszu.

Wpłacone bowiem pieniądze na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa, pozostają własnością oszczędzającego, który na wpłacone kwoty otrzymuje książeczkę oszczędnościową Pocztowej Kasy Oszczędności, w miejsce dotychczas otrzymywanej książeczki Komunalnej Kasy Oszczędności danego powiatu. Oszczędzający otrzymuje za swoje pieniądze ustalony przez państwo procent.

Fundusz Oszczędnościowy stworzony został po to, aby zbyt duże nadwyżki pieniężne rolników, którzy takie nadwyżki posiadają, nie leżały bezczynnie w „pończoszce", nie były marnotrawione, a służyły całemu społeczeństwu na cele odbudowy wsi. Rzecz jasna, że fundusze te zostaną zwrócone rolnikowi, który te pieniądze wpłacił. W międzyczasie może on podejmować pewne kwoty na specjalne cele, o których będzie mowa w następnych artykułach.

Fundusz „B" czyli Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa jest oparty w swych założeniach na istniejącej przychodowości gospodarstw rolnych, a roczne wkłady na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa ustala się na podstawie wymiaru podatku gruntowego.

W roku 1949 obowiązkowi społecznego oszczędzania podlegają zatem rolnicy, opłacający podatek gruntowy od gospodarstw o przychodowości ponad 80 kwintali żyta rocznie. W zyscy małorolni i większa część średniorolnych chłopów nie podlega obowiązkowi społecznego oszczędzania i nie płaci wkładów oszczędnościowych na S. F. O. Rolnictwa. Na terenie województwa łódzkiego na 376 tysięcy płatników podatku gruntowego, tylko 39 tysięcy jest uczestnikami Funduszu Oszczędnościowego, a więc tylko 10 i pół procent.

Na rok 1949 Rada Ministrów ustaliła następujące stawki oszczędnościowe. Dla gospodarstw rolnych o przychodowości od 80 do 100 kwintali żyta w wysokości 70 procent wymiaru podatku gruntowego na rok 1949. Dla gospodarstw rolnych o przychodowości od 100 do 150 kwintali żyta, w wysokości 80 procent wymiaru podatku gruntowego na rok 1949. Dla gospodarstw rolnych o przychodowości od 150 do 180 kwintali żyta, w wysokości 90 procent wymiaru podatku gruntowego na rok 1949. Dla gospodarstw rolnych o przychodowości od 180 do 250 kwintali żyta, w wysokości 130 procent wymiaru podatku gruntowego na rok 1949. I wreszcie dla gospodarstw rolnych o przychodowości ponad 250 kwintali żyta 140 procent wymiaru podatku gruntowego na rok 1949.

(c. d. n.) **E. Tokar**

OD NASZYCH korespondentów

Nowy zarząd w spółdzielni z mało i średniorolnych chłopów

W dniu 3 lipca już od rana koło Banku Spółdzielczego w Parydyżu panował ruch. Bo to i Święto Spółdzielcze i wybory do nowego zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej".

Około godziny 2-ej po południu w sali Banku zebrała się Rada Nadzorcza, zarząd i wszyscy członkowie spółdzielni. Przybyło także wielu sympatyków spółdzielczości wiejskiej i delegaci PZGS-u z Opoczna.

Zaczęło się zebranie które zagaił prezes Rady Nadzorczej ob. Nojek Feliks, wyjaśniając jednocześnie cel zebrania. Po wyborze przewodniczącego tow. Józefa Fugla, złożył ustępujący zarząd sprawozdanie ze swej działalności. Spółdzielnia jak wynikało ze sprawozdania pracowała bez zadłużenia, jednak były i poważne niedociągnięcia.

Po sprawozdaniu wywiązała się żywa dyskusja. Radzono nad tym jak usprawnić zaopatrzenie spółdzielni w potrzebne towary, których do tej pory było nie wiele jak np. cement, smoła, gwoździe itp. Po dyskusji przystąpiliśmy do wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej. W wyniku wyborów, które były tajne, do zarządu weszli ludzie, cieszący się zaufaniem mieszkańców gminy — mało i średniorolni chłopi. Teraz napewno spółdzielnia będzie należycie pracowała dla dobra ogółu społeczeństwa naszej gminy.

B. T.

Korespondent z gminy
Wielka Wola
pow. opoczyński

Mało i średniorolni chłopi organizują grupy producentów

Na terenie gminy Nowosolna zorganizowanych zostało przez Gminny Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej 13 grup producentów. Największą popularnością cieszą się grupy hodowców trzody chlewnej, których założono aż 6. Poza tym zorganizowano 2 grupy producentów nasion selekcyjnych, 1 grupę producentów nasion oleistych, 2 grupy plantatorów roślin oleistych oraz 2 grupy plantatorów ziemniaka jadalnego.

Powstanie na terenie naszej gminy grup producentów ma wielkie znaczenie dla chłopów mało i średniorolnych. Przez udział bowiem w takich grupach podnosi się poziom kultury rolnej ich gospodarstw, a poza tym duże korzyści jakie daje udział w grupach producentów, podniosą stopę życiową chłopa mało i średniorolnego. Jednocześnie chłop małorolny należący do grupy producentów uniezależnia się od bogaczy wiejskich.

L. Ch.
z Nowosolnej pow. Łódź.

Z życia robotników rolnych

Ob. Obarzanek z Koryt wzywa do współzawodnictwa Łęki Kościelne

Godzina 12 w południe. Praca udoju. W oborze majątku Koryta wśród stojących przy żłobach krów, znajdujemy ob. Aeksandra Obarzanka, szwajcara wyróżnionego we współzawodnictwie. Jest w trakcie dojenia „Wegi", pięknej, rasowej holenderki.

— To też przodownica — mówi o krowie ob. Obarzanek. — Jej wydajność za 1948 rok wynosi 8006 litrów mleka, czyli przeciętnie 40 litrów dziennie

Ob. Obarzanek pracuje już 35 lat przy krowach. Pierwsze kroki, w zawodzie szwajcara stawiał w Holandii na praktyce. Później po skończeniu kursów dla szwajcarów i przodowników weterynarii w Poznaniu, rozpoczął stałą pracę w majątkach.

W jaki sposób ob. Aleksander Obarzanek został przodownikiem?

Trudno jest mówić o sobie i do tego rzeczy pochlebne. Jednak z kilku zdań szwajcara dowiedzieliśmy się, że zaszczytne miano przodownika zdobył pilną pracą. Nie ociągał się w robocie, zawsze był na stanowisku doglądając, opiekując się, a nawet lecząc powierzone mu krowy. Obecnie ma ich 90 sztuk, w tym 32 krowy dojne. Przez racjonalne żywienie, systematyczne i punktualne pojenie, czyszczenie i dojenie krów, zwiększał z dnia na dzień ich wydajność mleczną.

— Jeśli krowę doi się raz kilka minut wcześniej, drugi raz później — mówi ob. Obarzanek — lub zadaje się paszę co trochę inną i o różnej porze, to krowa jak to się po chłopsku określa — „gubi mleko". Teraz moje krowy dają przeciętnie od 22—30 litrów mleka dziennie.

Ob. Obarzanek nie tylko dba o krowy. Troszczy się również o młodzież. W 1948 roku wychodował 37 sztuk cieląt z czego jałówki zostały w majątku, byczki zaś sprzedano na punkty kopulacyjne, jako przyszły materiał zarodowy.

Ostatnio ob. Obarzanek wezwał do współzawodnictwa szwajcara majątku Łęki Kościelne.

„Przez współzawodnictwo człowiek sam musi się podciągać w pracy, a poza tym podciąga innych jeśli sam pracuje lepiej od nich, — oświadcza ob. Obarzanek, przodownik pracy, którego największym i jedynym pragnieniem jest podnieść wydajność krów do takiej jaka ma „Wega

(Stef.)

Wszystko co posiadam — zawdzięczam Polsce Ludowej

We wsi Rusociny, w gminie Gralica, powiat piotrkowski znajdował się do 1945 roku majątek obszarników Przedpełskich. W majątku pracowało wielu ordynariuszy, robotników dniówkowych i chłopów ze wsi, tak zwanych wyrobników.

Wraz ze zmianą ustroju nastąpiła mocą dekretu o reformie rolnej, parcelacja majątku między jego pracowników i bezrolnych chłopów. Jednym z tych, którzy otrzymali ziemię jest obywatel Stefan Urbański, właściciel 5-hektarowego gospodarstwa.

— Wszystko, co mam, to zawdzięczam Rządowi — mówi ob. Urbański. — Reforma rolna wyciągnęła mnie z czworaków, zrobiła człowiekiem niezależnym od czyichś zachcianek i folwarcznego dzwonka. Dzwonek wygnał, dzwonek przygnał, otumaniał człowieka i wpędzał go w ciemnotę i biedę.

Dzięki Państwu i reformie rolnej stałem się właścicielem kawałka ziemi. O takiej chwili, o takim dniu zawsze myśleliśmy i marzyliśmy.

Ob. Stefan Urbański mówi również o wielkiej pomocy Państwa w zagospodarowaniu otrzymanej przez niego ziemi. Średnio i długoterminowe pożyczki jakie otrzymał pozwoliły mu rozpocząć budowę własnego domu.

— W dowód wdzięczności staram się zawsze — mówi dalej ob. Urbański — wypłacać skrupulatnie wszystkie podatki, biorę udział w akcji „H", kontraktuję rośliny przemysłowe i ziemniaki.

Opowiada nam były robotnik o swym życiu, o pomocy sąsiedzkiej, którą otrzymuje z ośrodka maszynowego w czasie zasiewów, i którą dostanie teraz podczas żniw.

— Do 1945 roku moim jedynym majątkim — było tych 10 palców — mówi pokazując grube, stwardniałe od pracy ręce. — Teraz mam ziemię, gospodarzę na niej, a wszystko dzięki pomocy Rządu Polski Ludowej.

Już są nawozy pod jesienne siewy

Na nawozy sztuczne pod zasiewy jesienne powiat rawski uzyskał 2.800.000 zł. kredytu. Nawozy z remanentu zostały już rozsprzedane pomiędzy mało i średniorolnych chłopów. PZGS oczekuje nowych transportów nawozowych, by w czasie siewów było ich pod dostatkiem.

n.

RADY gospodarskie

Pora przeglądnąć plantacje
Jak zwalczamy choroby buraka cukrowego?

Burak cukrowy tak samo jak i inne rośliny bywa atakowany przez szereg chorób i szkodników. Tylko stały nadzór nad plantacjami tych roślin i stosowanie środków zapobiegawczych, pozwoli osłabić nasilenie choroby lub niedopuścić do jej powstania.

Z występujących w lecie chorób buraka cukrowego należy wymienić chwościka burakowego. Objawy choroby spowodowanej przez chwościka burakowego, **występują zwykle około połowy lipca i zaznaczają się tym, że na starszych liściach zewnętrznych i na ogonkach liściowych buraka występują drobne kilkumilimetrowej średnicy plamki. Plamki te o barwie szarobrunatnej, okala zwykle czerwony ząbek.** W wypadku większego nasilenia choroby, plamki te z czasem zlewają się z sobą, obejmując cały liść, który marszczy się i zasycha.

Roślina opanowana chwościkiem, wytwarza coraz to nowe liście, co przyczynia się do stożkowatego korzenia w główkę. Stałe wytwarzanie liści odciąga takie soki odżywcze z korzenia zubożając go w cukier, wskutek czego wartość buraka jako rośliny przemysłowej zmniejsza się w poważnym stopniu.

Obecnego lata należy specjalnie zwrócić uwagę na buraki, ponieważ nasilenie tej choroby wzmaga się w latach ciepłych i wigotnych. Zarodniki chwościka przenoszone są przy pomocy wiatru i owadów, chociaż tak zarodniki jak i grzybnia, przenoszone bywają również i przez nasiono buraków, uprzednio zakażone, a nie zaprawione przed siewem.

Środki zapobiegawcze, które pozwalają na wzmożenie odporności rośliny przeciwko tej chorobie, to w pierwszym rzędzie korzystne warunki wzrostu stworzone przez dobrą uprawę roli i racjonalne nawożenie. Zwłaszcza korzystnie pod tym względem działa duża zawartość w glebie azotu. Dlatego więc uprawa buraków winna następować po roślinach motylkowych, względnie w początkach lipca powinniśmy saletrować daną plantację, co w dużym stopniu zmniejsza nasilenie tej choroby. Dobrym środkiem przy zwalczaniu chwościka okazuje się spryskiwanie plantacyj buraczanych 1—2 procentową cieczą bordeską. Opryskiwanie winno być przeprowadzane w czasie pojawiania się pierwszych plamek, a więc około połowy lipca. Zabieg ten niejednokrotnie należy powtórzy po około trzech tygodniach, a to dla zabezpieczenia nowych, wyrastających na miejsce uschłych liści

E. T.

Warunki prenumeraty „Głosu Chłopskiego"

Prenumerata pojedyńczego egzemplarza „Głosu Chłopskiego" wynosi:

miesięcznie — 100 zł
kwartalnie — 300 zł
półrocznie — 600 zł

Prenumeratę indywidualną należy zgłaszać w najbliższym Urzędzie Pocztowym lub u listonoszy wiejskich.

Prenumerata zbiorowa począwszy od 10 egzemplarzy wzwyż wynosi miesięcznie 60 złotych za jeden egzemplarz. Zamówienia na prenumeratę zbiorową należy kierować pod adresem:

RSW „Prasa" — kolportaż — Łódź, ulica Piotrkowska 70.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś o godz. 19,15 widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami" w reżyserii Leona Schillera i w wykonaniu pięćdziesięcioosobowego zespołu słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 komedia Scribe'a „SZKLANKA WODY".

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA" ul. Piotrkowska 94

Komedia muzyczna „Jadzia Wdowa" z występami Władysława Waltera — codziennie o godz. 19.30 — w niedziele i święta o godz. 16, 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Godz. 19,15 doskonała komedia G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARIE" Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach. Udział bierze cały zespół. Balet — Chór — Orkiestra.

UWAGA: Operetka „Rose — Marie" grana będzie tylko przez lipiec. Bilety w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17-tej.

TEATR MELODRAM

Nieczynny z powodu remontu.

kina

ADRIA — „Wołga! Wołga! godz. 16, 18, 20. film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Młoda Gwardia" I seria godz. 16, 18,30, 21 film dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Krążownik Wareg" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 30 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19; 20; 21

HEL — (dla młodz.) „Kulisy Ringu" godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Nikt nic nie wie" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Złoty Kluczyk" godz. 16, 18, 20. dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Narzeczona z Turkmenii" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Wieczna Ewa". godz. 18, 20. film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Mali detektywi" dla młodzieży godz. 16 „Czwarty peryskop" godz. 18, 20 dla młodzieży dozwolony

STYLOWY — „Krwawa Wendetta" godz. 16, 18, 20 dla młodzieży dozwolony

ŚWIT — „Mężczyźni w jej życiu" godz. 18, 20 dozwolony od lat 16

TATRY — „Zawieja" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Kariera" godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Młoda Gwardia" seria I godz. 15,30, 18, 20,30 film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Pocałunek na stadionie" godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Pocałunek na Stadionie" godz. 16, 18, 20. film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Podróż w nieznane" godz. 16, 18,30, 21

SPORT SPORT SPORT

Kolarze FSGT zwyciężają w Krakowie

Prevost pokonał Beka

w doskonałym czasie 12,4 sek

Prevost zrewanżował się Bekowi za poniesioną w Łodzi porażkę

W międzynarodowych zawodach kolarskich, z udziałem reprezentacji francuskich związków zawodowych i reprezentacji polskich związków zawodowych, zwycięstwo odniosła drużyna francuska w stosunku 28,5 na 16,5 pkt. Doskonały kolarz francuski Prevost zrewanżował się za porażkę w Łodzi i pokonał w finałowym spotkaniu Beka, uzyskując na ostatnich 200 metrach czas 12,4 sek. Najszybszym kolarzem na dystansie 1000 km okazał się Bek, uzyskując czas 1:15,6. Dalsze miejsca zajęli: 2) Prevost — 1:15,8, 3) Nannini — 1:16, 4) Marchwiński, 5) Baguet.

W biegu drużynowym na 4000 metrów zwyciężyła drużyna francuska w składzie: Baguet, Henry, Chauvet i Duthe, uzyskując czas 5:39, przed Polską w składzie: Wrzesiński, Borucz, Kapiak, Gabrych.

Wyścig na 20 km z czterema finiszami wygrała również drużyna francuska, przy czym ani jeden z 6-ciu kolarzy polskich (Bek, Wrzesiński, Gabrych, Kapiak, Borucz, Marchwiński) nie wygrał żadnego finiszu.

W biegu kolarzy „Związkowca" na 7 okrążeń toru zwyciężył Broszczak (Szczecin) — 10 pkt., przed Nowakiem (Radom) — 5 pkt., Kromką (Kraków) i Janickim (Szczecin).

Uroczystego otwarcia zawodów dokonał inż. Szymczyk, po przemówieniach przedstawiciela ORZZ Rajchmana i kierownika ekipy francuskiej Guime. Na zawodach konsul francuski wręczył zwycięskiej drużynie puchar, ufundowany przez Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej.

Przed wyścigiem dookoła Polski

Przygotowania do Wyścigu Dookoła Polski trwają w pełni. Kolarze polscy pojadą w nimbogatsi w doświadczenie, jakie przyniósł im ciężki Wyścig Dookoła Węgier

Ze sportu Radzieckiego

W Rydze odbył się mecz piłkarski, między leaderem tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo ZSRR — moskiewską drużyną „Dynamo" a miejscowym zespołem „Daugawa". Zwyciężyło „Dynamo" 2:0, mając przewagę przez cały czas gry.

* * *

Pod Moskwą rozpoczęły się 12 lipca wyścigi motocyklowe o mistrzostwo WCSPS. W kategorii maszyn do 250 ccm Fiłantiew ustalił nowy rekord wszechzwiązkowy, osiągając przeciętną szybkość 164,836 km na godz. Nowe rekordy radzieckie, ustanowił również Proszin, który w kategorii maszyn z przyczepkami w klasie do 350 ccm uzyskał szybkość 107,831 km na godz. ze startu lotnego i 80,681 km na godz. przy starcie z miejsca.

Druga porażka

Pięściarzy francuskich Zw. Zaw.

tym razem we Wrocławiu

Wobec 12 tysięcy widzów rozegrany został w Hali Ludowej we Wrocławiu mecz bokserski między reprezentacją robotniczą francuskich związków zawodowych a reprezentacją ORZZ — Wrocław, zasiloną Woźniakiem i Kazimierczakiem (Poznań) oraz Bazarnikiem i Nowarą — Śląsk. Zwycięstwo w stosunku 11:5 odniosła reprezentacja ORZZ Wrocław. Francuzi wystąpili osłabieni brakiem Garniera w wadze półśredniej, którego zastąpił Soulignac. Stoczył on z Kazimierczakiem najlepszą walkę wieczoru. Poza nim dobrze wypadli: w koguciej — Czajkowski, w lekkiej — Sztolc. Z Francuzów najlepszym był Lamora w wadze koguciej.

Wyniki techniczne: w muszej — Woźniak (Wr.) wypunktował zdecydowanie Treille; w koguciej — Czajkowski (Wr.) przegrał nieznacznie na punkty z Lamorą; w piórkowej — Bazarnik (Wr.) wypunktował wysoko de Sousa. Po tej walce wybuchły na widowni gwizdy, gdyż sędzia ringowy ogłosił omyłkowo zwycięzcą Francuza. Po sprawdzeniu kart punktowych sprostowano omyłkę. W lekkiej — Sztolc (Wr.) po ciekawej walce pokonał wysoko na punkty Vabena.

W trzeciej rundzie Francuz był do 5-ciu na deskach; w półśredniej — Kazimierczak (Wr.) pokonał, po najładniejszej walce, Soulignac; w średniej — Nowara (Wr.) wygrał przez poddanie się w trzeciej rundzie Pascauella, który doznał kontuzji łuku brwiowego; w półciężkiej — Krupiński (Wr.) zremisował z Temporale; w ciężkiej — Ciećwierz (Wr.) uległ na punkty Francuzowi Forte.

Sędziował Praszkier (Wrocław), na punkty Martin (Francja), Lisowski (Warszawa) i Madera (Śląsk).

Uwaga, członkowie KS „Ogniwo"

Dnia 20. 7. 1949 r. godz. 16-ta w lokalu Zw. Zaw. Prac. Samorz. Teryt. i Inst Użyt Publicznej RP przy ul. Wólczańskiej 5, odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo". Ze względu na ważny charakter posiedzenia, obecność wszystkich członków zarządu obowiązkowa.

Kierownictwo sekcji gimnastycznej KS „Ogniwo" wzywa wszystkich członków czynnych sekcji do regularnego uczęszczania na treningi, które odbywają się na środkowym boisku w Parku Ludowym w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do zmroku.

„Warta" zmienia nazwę

Wzorując się na uchwałach innych klubów Zrzeszenia, jak: Garbarnia (Kraków), KS Związkowiec-Warta (Poznań) postanowił używać wyłącznie nazwy pionu, do którego należy. Obecna nazwa klubu brzmi: KS „Związkowiec" (Poznań).

Zebranie sędziów ŁOZLA

W dniu 18. 7. 49 r. o godz. 19 odbędzie się zebranie wszystkich sędziów lekkoatletycznych w związku z mistrzostwami Polski kobiet. Zebranie odbędzie się w lokalu ŁOZLA, ul. Piotrkowska 67.

Dziękujemy za pamięć

Piłkarzom ŁKS „Włókniarz" i WZKS „Widzew" dziękujemy za nadesłanie pozdrowienia dla czytelników „Głosu Robotniczego".

Jednocześnie życzymy Wam jak najmilszego wypoczynku w Kudowie-Zdroju.

Tabela wygranych 56 loterii

2-gi dzień ciągnienia III-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na numery: 24871 w Warszawie, 25810 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na numery: 15827 22247 40967 41888 41913 45655 47855 68325.

Wygrane po 40.000 zł padły na numery: 7872 16421 18353 19943 24279 33594 48228 49097 52291 62385 84100

Wygrane po 16.000 zł padły na numery: 46 310 2356 3269 3339 8216 10531 12068 13333 13794 14871 19797 21645 26609 27479 29934 30627 30954 32155 32181 33390 33403 38945 41786 44913 44932 46907 49090 53724 58389 70512 73006 73384 73962 78599 80549 82105 83626 87396 90171

Uśmiechnij się!

— Dzieci, przestańcie, tatuś już musi iść do roboty!

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17. tel. 208-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-23
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50
D-04621

W. Ażajew 198

Daleko od Moskwy

— Nie, nie przestraszyłam się — szybko odpowiedziała Tania. — Przeprowadzimy kabel, już się radziłam w tej sprawie Beridzego i Kowszowa. Mamy plan działania. Będziemy układać kabel równocześnie z rurociągiem. Jak tylko rozejrzę się na miejscu, to złożę wam dokładne sprawozdanie.

— Rozumiem. Chcecie — to powiem wam, w jaki sposób mam zamiar wykorzystać przeprowadzone przez was przewody?

— Oczywiście, że chcę. Zresztą wiem, jak zazwyczaj wykorzystuje się przewody.

— Nic nie wiecie. Myślę o zupełnie oryginalnym sposobie.

— Zaczął z zapałem opowiadać, że obecnie będzie mógł wzdłuż całej budowy zaprowadzić prawdziwą służbę ruchu. Zarząd, i on sam, zobowiązani są wiedzieć, co dzieje się w każdej chwili, w każdym miejscu trasy. Nie można dopuścić ażeby sprawa była zależna od przypadkowych depesz lub poszczególnych rozmów telefonicznych. Na każdym punkcie trasy powinien być kierownik ruchu. Nie będzie to technik wyłącznie do obsługi selektora, a doświadczony, inteligentny człowiek, który wszystko widzi i wszystko wie. Ustanowi się wysokie stanowisko głównego kierownika ruchu, któremu podlegają kierownicy ruchu wzdłuż całej trasy on zaś sam podlega jedynie naczelnikowi budowy.

— Czy Greczkin? — zapytała Tania.

— Tak, został wyznaczony na głównego kierownika ruchu, — potwierdził Batmanow. — Każdy naczelnik wydziału niezależnie, czy chce tego, czy nie, musi w określonym terminie stanąć przed selektorem i rozmawiać — z pracownikami aprowizacji. Kiedy to wejdzie w życie i ludzie przyzwyczają się, jak do jadania codzień obiadu — wszyscy będą się dziwić, jak mogli dawniej obchodzić się bez tego!...

Batmanow już wprowadzał ten pomysł w życie na najbliższych punktach. Ludzie nie od razu mogli się przyzwyczaić. Naczelnicy oddziałów i ich pomocnicy dziwili się: „Po co mamy chodzić na rozmowy do selektora, skoro w tej chwili nie ma żadnych pytań? Batmanow odpowiadał z uporem: „Jeśli nie macie o czym mówić z trasą — to znaczy, że jej nie znacie. Tym bardziej powinniście się zbliżać do podwładnych i częściej się z nimi komunikować!"...

Tania już słyszała o tym, ale dopiero teraz uświadomiła sobie doniosłość zarządzenia. Wiedziała, że Batmanow specjalnie lubił selektor: aparat stale włączony stał u naczelnika budowy na biurku. Niezależnie czym Batmanow był zajęty, słuchał nie przerywając pracy, nigdy nie milknących głosów trasy. Opowiadali nawet dowcipy jak wtrącił się do czyjejś kłótni jak odwołał nieprawidłowe zarządzenie, jak śmiał się serdecznie z czyjegoś żartu. Wszystkim teletechnikom i nawet Tani podobał się ten pełen szacunku stosunek dla pracowników.

— Czy znacie dobrze Pankowa? — niespodziewanie spytał Batmanow. — Jakie jest wasze zdanie o nim?

— Znam dobrze. To wielki przyjaciel naszej rodziny. Kiedyś razem z moim ojcem walczył przeciwko Japończykom i Białogwardzistom. Bardzo go szanuję, — odpowiedziała Tania. — Były naczelnik budowy Sidorenko oraz Grubski nie lubili go za szczerość. Kłócił się z nimi prawie co dzień, głównie z powodu założenia tymczasowych przewodów. Pankow był jedynym człowiekiem, który podtrzymywał mnie na duchu.

— Kiedy widzieliście go po raz ostatni?

— Tego dnia, kiedy był w naszej kolumnie. Pankow chciał zabrać z sobą Gienka, swego syna, ale Gienek nie zgodził się. Śmieliście się nawet, gdy usłyszeliście, jak Gienek poważnie powiedział, że jest przy pracy i że nie może opuścić towarzyszy. Chłopiec wyczekuje niecierpliwie na spotkanie z ojcem na cieśninie! Dlaczego pytaliście o Pankowa, Wasyli Maksymowiczu?